

# Pękła szelka od stanika – Magik band

MAGIK BAND- Pękła szelka od stanika

Żadna ze mnie jest pocięcha,  
Zawsze w życiu miałem pecha  
Choćbym nawet gdzieś się schował,  
Pech mnie zawsze prześladował  
Raz w kołysce przed stolikiem  
Pociągnąłem obrusikiem,  
Flakon się po stole stoczył,  
Mnie na czole guz wyskoczył  
Raz w kołysce przed stolikiem  
Pociągnąłem obrusikiem,  
Flakon się po stole stoczył,  
Mnie na czole guz wyskoczył

\*\* \*\*\* \*\*

Kiedyś podczas mszy w kościele,  
Wokół cisza ja się śmieję  
Wszyscy patrzą co się stało,  
A mi komar siadł na nosie  
Proboszcz podniósł okulary,  
Myśli sobie, nie do wiary  
Przerwał kazanie co głosił,  
Za uszy mnie wytarosił  
Proboszcz podniósł okulary,  
Myśli sobie, nie do wiary  
Przerwał kazanie co głosił,  
Za uszy mnie wytarosił

\*\* \*\*\* \*\*

Podczas jednej przerwy w szkole,  
Zaglądałem do dziennika  
I czerwonym długopisem  
Dałem sobie pięć z fizyka  
Tak się na mnie pani sroży,  
Chyba linią mi przyłoży  
Nagle pani od fizyka,  
Pękła szelka od stanika  
Tak się na mnie pani sroży,

Chyba linią mi przyłoży  
Nagle pani od fizyka,  
Pękła szelka od stanika



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych